

Prof. dr hab. Marek Cetwiński.

53-319 Wrocław, ul. Krakusa 6 m.5.

Opinia o rozprawie doktorskiej

Michała Dudzińskiego pt. Najazdy husytów na Górne Łużyce. Aspekty militarne, Wrocław 2022.

Pisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Maronia rozprawa doktorska Michała Dudzińskiego ma w autorskim zamyśle wypełnić lukę istniejącą w polskiej literaturze zajmującej się dziejami średniowiecznej wojskowości (s. 5). Ma też odpowiedzieć na pytanie o aktualną wartość naukową publikacji Richarda Jechta z 1911 roku. Nie jest też Michałowi Dudzińskiemu obca pokusa ewentualnej rewizji tezy o wpływie husyckiej sztuki wojennej na wojskowość staropolską (s. 5). Trzeba też koniecznie dodać, iż, jak słusznie pisze Michał Dudziński, tematyka średniowiecznych Górnych Łużyc (nazwa pojawia się później i dlatego sam woli nazwę ówczesną- Związek Sześciu Miast –s.3) nie należy do nadmiernie eksploatowanej w naszej historiografii. To wystarczające uzasadnienie podjęcia tematu w rozprawie inspirowanej wyraźnie (co Autor mocno akcentuje) myślami swojego Promotora, prof. dr. hab. Jerzego Maronia, który od lat dąży konsekwentnie do stworzenia szkoły krytycznie podchodzącej do dotychczasowych ujęć polskiej historiografii wojskowej.

Krytycyzmu w analizowaniu dostępnych Doktorantowi źródeł i literatury w rozprawie nie brakuje. Zwraca też uwagę staranna heurystyka poświadczona wykazem wykorzystanych źródeł archiwalnych, drukowanych i wykorzystanych publikacji (s.206- 217). Omówienie rozprawy zaczynam właśnie od bibliografii z powodu ogromu literatury poświęconej husytyzmowi. Opanować jej całość byłoby trudem na lata. Krytyczne omówienie jej wszystkich politycznych oraz ideologicznych uwarunkowań jeszcze trudniejsze. Michał Dudziński z selekcją wykorzystanych publikacji poradził sobie z powodzeniem odrzucając słusznie to, co bezpośrednio nie dotyczy interesujących go głównie „aspektów militarnych” epoki husyckiej dotyczących Górnych Łużyc.

Podkreślić należy świadomość Doktoranta, że zarówno źródła jak i publikacje naukowe noszą zawsze piętno czasów w jakich powstawały. Zależność tę ilustruje np. celną uwagę, że prace Richarda Jechta (1858-1945) są „charakterystyczne dla czasów, w których żył” (s.9). Także wtedy, kiedy wytyka Janowi Durdikowi „marksistowskie naleciałości” (s.11, 198). Wprawdzie „marksizm” Durdika jest tego rodzaju, że wywołałby najpewniej gwałtowny sprzeciw samego Marxa. Pozostaje jednak faktem, iż czeski historyk pisał w konwencji uważanej w 1954 roku za ortodoksyjnie marksistowską, choć w istocie był to zwulgaryzowany ekonomizm. Dziś należałoby przywrócić terminowi marksizm jego

pierwotne znaczenie jako nazwy poglądów charakteryzujących samego Marxa w wykładzie historii filozofii, nie zaś jako epitetu w aktualnych sporach politycznych. Ujęcie husyckiej sztuki wojennej przedstawione przez Jana Durdika w 1954 r. (Doktorant korzysta z polskiego tłumaczenia z 1955 r.) jest bliźniaczo podobne do wywodów E. Razina z tego samego czasu. Dzieła radzieckiego generała, który swą pracę konsultował z marszałkiem Szaposznikowem, Michał Dudziński szczęśliwie nie cytuje. Nie pisze przecież historii historiografii, co tłumaczy też nieobecność w bibliografii znakomitej rozprawy Macieja Górnego, *Między Marksem a Palackým, Historiografia w komunistycznej Czechosłowacji*, Warszawa 2001. Maciej Górny daje wszak wiele trafnych ocen prac czeskich i polskich husyto logów, o których pisze też krytycznie w rozprawie doktorskiej Michał Dudziński.

Pozornie wydaje się pewnym niedostatkim bibliografii wykorzystanej przez Doktoranta znikoma obecność prac historyków czeskich. I tak jeśli Michał Dudziński sięga do opracowań niemieckich z XIX wieku jeszcze, to czeskich odpowiedników w rozprawie brak. Wynik to, jak stwierdza, faktu, że Czesi- zarówno nowożytni historycy jak i średniowieczni kronikarze- w niewielkim stopniu interesowali się dziejami husyckich najazdów na Łużyce (s. 10). O tyle to dziwne, że od czasów Františka Palacký'ego tradycja husycka gra istotną rolę w kształtowaniu czeskiej tożsamości narodowej. Wprawdzie to, co pisał na ten temat Palacký i podążający jego tropem Masaryk, czeski historyk Jan Patočka ocenił, że „są to raczej fantazje”. Ale fantazje te wywarły wielki wpływ na tamtejszą praktykę historiograficzną. Wystarczy wspomnieć zawzięte spory toczony w okresie międzywojennym przez Josefa Pekařa nie tylko z filozofem- prezydentem Masarykiem ale też z Zavišem Kalandrą i Janem Slavikém (tomiki z wyborem tych polemik ukazywały się też po 1989 r.). Polityczne uwikłanie czeskiej historiografii (nie tylko w przedstawieniu dziejów husytyzmu) precyzyjnie przedstawił Jiří Rak w opublikowanej w 1994 roku, książce o „czeskich mitach i stereotypach” pt. „Bývalí Čechové”.

Dopiero w ostatnich trzech dekadach historiografia czeska stara się uwolnić od wcześniejszego ideologicznego i politycznego gorsetu. Przykładem tego nowego spojrzenia służyć choćby wydana w 2019 r. obszerna biografia Jana Žižki autorstwa Petra Čorneja, czy też publikacje tego uczonego poświęcone kształtowaniu się husyckiej tradycji historiograficznej (*Lipanské ozvěny*, 1995; *Tajemství českých kronik. Cesty ku kořenům husitské tradice*, wyd. II zmienione, 2003). Ale i w tych nowszych publikacjach brak większego zainteresowania sprawami łużyckimi. Słusznie przeto konkluduje Michał Dudziński, że z powodu ubóstwa czeskich źródeł historycy czescy, jeśli już tematykę tę podejmują, to nawiązują raczej do dorobku historiografii niemieckiej w tym głównie właśnie do publikacji Richarda Jechta (s. 10).

Krytyczny dystans zachowuje też Doktorant do źródeł narracyjnych, które też pełnią w Jego wywodach rolę zasadniczo pomocniczą. Pewne znaczenie mają, Jego zdaniem, kroniki czeskie Wawrzyńca z Brzezowe (ta obejmuje tylko część badanego okresu), Bartoszkę z Drakonic, który porządkuje „przebieg najazdów” (s.7). Jako „wiarygodną” w przedstawieniu oblężeń miast ocenia śląską kronikę Marcina z Bolkowa (s. 120). Ta ostatnia wprawdzie zawiera dramatyczny opis zdobycia Radkowa wykorzystany w powieści Andrzeja

husyckich doświadczeniach w tej mierze całkowicie milczy. Warto jednak może byłoby dodać tu parę słów o spadkobiercach poglądów Durdika na temat husyckiej sztuki wojennej (np. publikacje Petra Klučiny).

Michał Dudziński stara się, jak widać, zachować zdrowy krytycyzm. Nie tylko dystansując się od apologii zalet „wozowych murów”. Wykorzystuje rachunki miejskie, podlicza koszty uzbrojenia (pieczołowicie opisanego na s.59- 95) , szacuje wielkość populacji miast łużyckich (tabela 1, s. 25- 26) aby urealnić wielkość sił zbrojnych Związku Sześciu Miast, które, stwierdza „stanowiły zaledwie ułamkową część całej populacji” (s. 31). Według sporządzonej przez Doktoranta tabeli (tabela 2, s. 30) tylko w 1427 r. liczyły one 1900 zbrojnych, co stanowiło 1% populacji. W innych latach liczebność wahała się między 12 a 34 promilami. Wynik to, pisze trafnie Michał Dudziński, relatywnie wysokich kosztów oraz „przeważnie krótkim czasem mobilizacji”, zrozumiałym „przy ówczesnej organizacji militarnej” (s. 31). Rozważania nad liczebnością sił zbrojnych uzupełnia Doktorant danymi pełnienia służby rycerskiej w Görlitz (tabela 5, s. 226- 236) oraz kolejną tabelą będącą spisem broni posiadanej przez zgorzeleckich mieszczan w 1422 r. (s. 236-243) oraz broni utraconej przez tutejszych mieszczan w 1426 r. (s. 243- 246). Wymowne to świadectwa, że Michał Dudziński ceni bardziej dane źródłowe od wyobraźni historyków nowożytnych.

Lektura kolejnych dwóch rozdziałów potwierdza dobre opanowanie przez Doktoranta metod warsztatu historycznego a dołączona w Aneksie tabela 4 zestawiająca chronologię najazdów husyckich czyni wykład łatwiejszym (s. 220- 226). daje nie tylko trasy przemarszów husytów, ale też przedstawia osoby dowódców, liczebność podległych im oddziałów oraz czas i pokonane odległości. Wymownie ilustruje to możliwości operacyjne husytów.

Z recenzenckiego obowiązku muszę wspomnieć o pewnych drobnych słabostkach rozprawy. Należą do nich niektóre kolokwializmy, np. „na chwilę obecną w polskiej historiografii...” (s. 3)., Nie jestem też pewny, czy tytuł drugiego podrozdziału rozdziału III „Między Rzeszą a husytami” trafnie oddaje ówczesną sytuację prawną i polityczną. Wszak Łużyce były krajem Korony Czeskiej, lojalnym wobec prawowitego, jak uważali władcy-Zygmunta Luksemburskiego . Konflikt miał zdecydowanie charakter wojny domowej toczonej z husyckimi buntownikami, którzy wcale nie reprezentowali większości nawet wśród mieszkańców Królestwa Czeskiego- jednego tylko z członów Korony Czeskiej.

Podsumowując uważam, że napisana pod kierunkiem prof. dr Jerzego Maronia rozprawa Michała Dudzińskiego pt. „Najazdy husytów na Górne Łużyce. Aspekty militarne” spełnia wymagania stawiane dysertacjom doktorskim przez stosowną ustawę i wnoszę o dopuszczenie Michała Dudzińskiego do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Wrocław 14.02. 2023 r.

Prof. drab. Marek Cetwiński